

Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.

KRAJU kwartalna razem przesyłka pocztowa 5 złp. m. k.

Przedpłata

Przyjmuje się w Księgarni J. ZYGA CZERCHA przy Głównym Bynku Nr. 458.

Pieniądze przesyłają się /ra o pocztą wprost do BIURA REDAKCYI CZASU wyrażwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmuje się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju. DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.

WZGLĘDNIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dsierziaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego na jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikację następującą rządową.

Listy

niefrankowane nieprzyjmuje się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 20 grudnia.

Dziś w południe Jego Cesarska Wysokość Arcyksiężę Karol Ludwik przybył w mury naszego miasta.

Dwa miesiące temu jak doszła nas pierwsza wiadomość o przyszłym pobycie w Galicyi Brata N. Pana. Wyraziliśmy wtedy wrażenia i uczucia wdzięczności, jakie wywołał w kraju naszym ten nowy dowód zaufania i łaski naszego Monarchy. Niepotrzebujemy uczuć tych powtarzać w chwili, gdy prowincja nasza w powitanie Wysokiego Gościa będzie miała właśnie sposobność złożenia w dostojne ręce, swego hołdu wiernych poddanych Jego Cesarskiej Mości. Tłómaczem tych uczuć zechce być zapewne Cesarski Namiestnik J. Exc. Agenor hrabia Gołuchowski, któremu głównie kraj ten zaszczyt jaki go spotyka, zawdzięcza, tam zwłaszcza, gdzie pośpiech podróży Jego Cesarskiej Wysokości niepozwala ludnościom miejscowym zbliżenia się do Jego Dostojnej Osoby.

Miasto nasze cieszyć się będzie półdniowym Jego Cesarskiej Wysokości pobylem. Zebrane od rana władze cywilne i wojskowe w dworcu kolei żelaznej, jak niemińcy obywatele wiejscy i miejscy, szkoły i liczna publiczność pośpieszyła, aby wziąć udział w tej prawdziwej dla naszego miasta uroczystości, której szczegóły jutro czytelnikom naszym udzielimy.

Mówiliśmy już nieraz o różnorodnych i różnorodnych projektach, propozycjach i notach mających na celu położyć koniec wojnie obecnej na Wschodzie. Ostatniemi czasy nowy krok uczyniono w tej mierze, ze strony konferencji wiedeńskiej, która jak wiadomo, pomimo niepomyślnego skutku pierwszego swojego projektu do pokoju, zawiesiwszy czas jakiś czynności swoje, na nowo je rozpoczęła, wychodząc już nie z punktu bezwzględnych żądań Rossyi, ale jakoby nuczona trudnościami stawionemi naprzeciw tym żądaniom w modyfikacjach tureckich, nie mówi

nie ani o pomienionych żądaniach, ani o owych modyfikacjach, ale głównie kwestyi terytoryalnej dotyka, ufając słowu Sułtana pod względem praw nadanych Grekom. *Gazeta Powsz. Augsburgska* przyniosła nam lubo nie osnowę, to przynajmniej treść tej nowej noty wyszłej z Wiednia w d. 6 b. m., a o której skutku w Konstantynopolu nie dowiemy się zapewne wcześniej jak po świętach. Tymczasem poprzednio już, bo w d. 23 z. m. internuncjusz cesarski p. baron Bruck otrzymał był notę od swojego rządu, której celem było uprzedzić usiłowania konferencji i sprawę sporną wprowadzić na drogę bezpośrednich układów między stronami wojującymi. Dzienniki angielskie podały pierwsze osnowę tej noty wysłanej przez hr. Buol de Schauenstein, a którą baron Bruck natychmiast przedstawił Reszdy paszy. Nota ta nie skutkowałą zapewne, skoro we trzy tygodnie później, konferencja wiedeńska swoje propozycje przesłała. Oba te dokumenta podajemy następnie, z tem dołożeniem, iż pierwszy jest zapewne tylko wyjątkiem z obszerniejszego aktu, drugi skróconą treścią oryginału.

(Nota hr. Buol de Schauenstein). Cesarz Wszech Rossyi domaga się, aby obrządk i duchowieństwo kościoła greckiego używały nieprzerwanie swoich duchownych przywilejów nawet pod opieką Sułtana. Oświadcza on nadto, iż nigdy nie miał zamiaru naruszenia niepodległości i praw zwierzchnictwa Sułtana, ani też mieszania się w wewnętrzne sprawy państwa otomańskiego. Rosyja domaga się jedynie i wyłącznie zapewnienia, iż pod względem religijnym *status quo* ściśle zachowanym będzie, a co się tyczy wyznania greckiego, aby panowała zupełna równość swobód między wyznawcami religii greckiej i innych chrześcijańskich wyznań, a zatem aby wyznanie to używało tych korzyści jakie tamtym gminom są przyznane, jak niemińcy aby miało udział w tem wszystkim, co Sułtan w przyszłości zechce na korzyść ich postanowić. Na tej podstawie gabinet petersburski gotów jest przystąpić do bezwzględnych i bezpośrednich układów z cesarstwem otomańskim. Zdaniem jego, Bukareszt właściwem byłoby na to miejscem. Tymczasem Cesarz rosyjski pomimo wypowiedzenia wojny uczynionego przez W.

Portę, objawił zamiar niezmienniania w niczem dotychczasowego stanowiska swego, a wojska jego otrzymały rozkaz ograniczania się na krokach odpornych. Gabinet wiedeński przeświadczony zupełnie, iż N. Sułtan również ożywiony jest serdeczną chęcią położenia końca rozlewowi krwi w jak najprędszym czasie, a zatem iż skłonny będzie do utrzymania w całości punktów przyznanych Rossyi przez Turcyę w dawniejszych manifestacjach; gabinet wiedeński, powtarzam, porównyując te uczucia z uczuciami Cesarza Wszech Rossyi, oddaje się nadziei, iż układy które zawieszenie broni poprzedzi, nieomieszkają zapewne przywieść do zupełnej zgody.

(podpisano) *Buol de Schauenstein.*

(Treść nowej noty rozejmowej reprezentantów konferencji wiedeńskiej składających). Usiłowania mocarstw wymierzone są nieprzerwanie ku temu aby wynaleść środki załatwienia sporów między Rosyją i Turcyą zachodzących. Okoliczności spowodowane tą kłótnią stanowią dla całej Europy przedmiot niepokojnych obaw. Mocarstwom idzie o położenie końca krokom wojennym zagrażającym pokojowi powszechnemu, dla tego ofiarują one swoje usługi obu stronom spornym celem sprowadzenia zgody. Zapewnienia jakie Cesarz Mikołaj dał ponownie, niedozwalają bynajmniej przypuszczać, aby ze strony Rossyi zamierzano naruszyć całość państwa tureckiego tyle dla europejskiej równowagi znaczącego. Również z zapewnieniami gabinetu petersburskiego, mocarstwa z przyjemnością powtarzają tę okoliczność, iż w żadnym wypadku z obecnej wojny nie może wyniknąć zmiana granic terytoryalnych obu państw. Żądania Rossyi wedle własnych jej wyjaśnień krążyły wyłącznie w granicach dawniejszych traktatów, i Rosyja dodaje, iż żądając rękami dla bezpieczeństwa i praw Greków w krajach tureckich, nie miała zamiaru osłabić powagi Sułtana nad jego poddanymi chrześcijańskimi. Idzie tu tylko o uchylenie niejasności i dwuznaczności dawniejszych umów. Uczucia objawione przez Portę w czasie ostatniego traktowania są ręką gotowości jej wykonywania zobowiązań traktatami zawarowanymi i mienia względu na wyznawców tej wiary którą Cesarz wraz z większą częścią swoich ludów wyznaje. Porta będzie umiała ocenić życzenie mocarstw, aby przez przyjacielskie ich wnieśnięcie się, starać się o utrzymanie pokoju, i zechce się wyraźnie oświadczyć pod względem warunków, pod jakimi gotowa jest przystąpić do układów o pokój.

Oprócz powyższych dokumentów mających już

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KAUKAZ, CZERKIESY I CZECZENY.

Jeszcze w przedhistorycznych czasach łańcuch gór kaukaskich tak dla położenia swego między dwoma morzami, jak dla bliskości najżyźniejszych krain, był wido-wnią przechodu rozmaitych ludów, mianowicie indo-europejskich plemion. Z tego powodu odgrywa on niepoślednią rolę w dziejach rozszerzania się rodzaju ludzkiego i pierwszych śladów cywilizacji przerzucającej się ze wschodu na zachód. Już w bardzo dawnych czasach w pobliżu Kaukazu dawały się postrzegać ślady pewnej kultury; dość wspomnieć co podanie mówi o raju ziemskim, i o Araracie, gdzie po potopie w synach Noego przechowało się ludzkie plemię. Wszystkie ludy ciągnące ze wschodu na zachód przez łańcuch Kaukazu, zostawiły tamże wspomnienie po sobie; stąd też niema kraju na kuli ziemskiej, któryby na tak małym kawałku, był w stanie pokazać tyle najrozmaitszych ludów.

Na przestrzeni mającej 150 mil długości a 15 do 22 szerokości, żyje z górą 1,300,000 głów mówiących stoma różnemi językami; w samej wschodniej części Kaukazu znanych jest 27 odrębnych języków. Dialekt tureckofatarski służy w ogóle do porozumienia się między temi plemionami. Podobnaż różnorodność zachodzi i w wyobrażeniach religijnych. Georgianie i Mingrelczycy od wieków są chrześcianami; podobnież, lubo tylko z nazwiska — Suany i Ossetowie; chociaż i ci i tamci pilnują tylko

form zewnętrznych i pewnych ceremonij chrześcijańskich, a w gruncie mało się różnią od wyznawców islamizmu. Zachodni Kaukazianie wyłącznie są Mahometanami; wszakże Lesgińcy i Czecheny odznaczają się silniejszą wiarą odkad ducha ich podnieśli Hadis Jamail, Kazi-Mullah i Szamyl. Inne plemiona żyją w pogaństwie; inne znowu jak Ingusze, są tak obojętne dla wszelkiej religii, że trudno zgadnąć do jakiej należą.

Drobne te ludy zbliżone są bardziej ku sobie obyczajami, zwyczajami i zapatrywaniem się na rzeczy; można powiedzieć, że w całym łańcuchu gór panuje pod tym względem pewna jedność. Główne znamiona ich charakteru są: wielka nienawiść ku obcym, mianowicie ku Rosyanom; łakomstwo, które najczęściej zdradawczy wyjawia, mściwość względem wszystkich, niekonięc krwina, owa zasada półdzikich plemion, rozszerzona tak między chrześcianami jak mahometanami. Te są strony ciemne, ale i jasne się znachodzą, jak przywiązanie do rodzinnej ziemi, stare obyczaje, gościnność, niezmierzona miłość wolności, pogarda obcego jarzma, mężstwo, uznanie osobistej siły i dzielności. Miłość zaś pokoju właściwą jest plemionom góralskim Ossetów, Suanów i Karaczajów.

Od najdawniejszych do najświeższych czasów umiały ludy kaukaskie utrzymać się po większej części przy prawach swojej wolności i niepodległości. Greckie kolonie nie miały nigdy żadnego wpływu na góry, a Bizantczycy bardzo mało wpływali przez chrześcianizm; Rzymianie i Turcy nigdy nieosiągnęli się wkroczyć w głąb Kaukazu; a Persowie częste lecz bezowocne staczali walki z góralskami. W ogóle w tym zakątku ziemi wszystkie usiłowania najpotężniejszych panów ziemi, takiego np. Mitrydata,

Tamerlana, Piotra W., Nadir Szach — nieodnosiły żadnego skutku. — Od początku zaś bieżącego stolecia przez ciągły opór, jaki ludy kaukaskie stawiały i stawiają potęgę oręża rosyjskiego, zwróciły na siebie uwagę europejskiego świata.

Jeżeli Rosya pragnie sobie zapewnić posiadanie prowincyj Zakaukaskich, równie jak ustalić i rozszerzyć wpływ swój na Azyę środkową, tedy wszystkie siły musi wyłożyć, aby zniszczyć ducha oporu w Kaukazie. Wprawdzie górale kaukascy nie są w stanie ani przeszkodzić połączeniu się prowincyj południowych z północnemi, ani wstrzymać wtargnięcia wojsk rosyjskich do Azyi środkowej, gdyż aby zamknąć dwa wielkie gościńce wojskowe przerywające Kaukaz, siły ich nie są dostateczne. Wszakże w danym razie, gdyby górale poparci zostali przez flotę od morza Czarnego, a od strony azjatyckiej przez silną lądową armię turecką, natenczas niepodpada wątpliwości, iż ku południowi leżące zakaukaskie prowincje, w którego stolecznem mieście Tyflisie urzędują rosyjskie władze, w najłatwiejszy sposób od reszty Rosyi odcięte być mogą.

Rosyanom wkraczającym od północy w kraje kaukaskie, sama miejsc natura stawia od razu trzy główne przeszkody; naprzód bagniska napływowego kraju w stepach Kubania, który do Czarnego morza, i w stepach Tereku, który do Kaspijskiego morza się wlewa; następnie nieprzebyte, gęste bory okrywające poniższe wzgórza; a nakoniec stromy, wysoki, bezdrzewny główny grzbiet gór, dający tym plemionom zawsze bezpieczny przytułek i niezdołane stanowisko, w ostatnim razie, gdyby je z niższych przystępniejszych siedziß wyparto. Utrzymanie się

mniej więcej historyczną tylko wartość, *Débatty* podają tekst protokołu i noty podpisanych w Wiedniu 5go grudnia przez pełnomocników Austrii, Francji, Anglii i Prus. Jakkolwiek treść ich będąca od kilku dni przedmiotem rozbiórów zachodniego dziennikarstwa jest już znana, zdaje nam się, iż winniśmy podać ważne te dokumenta w całej ich rozciągłości.

Nr. 1. Protokół.

Podpisani reprezentanci Austrii, Francji, Anglii i Prus stósownie do odebranych instrukcyj od swoich dworów, zebrał się w konferencyą mającą na celu wyszukanie sposobów, aby załatwić spór zaszyły między dworem rosyjskim i W. Portę.

Rozmiary jakie spór ten przybrał i wojna, która między temi państwami wybuchła, pomimo usiłowań ich sprzymierzeńców, stały się dla całej Europy przedmiotem ważnych zajęć; w skutku czego J.J. MM. Cesarz Austriacki, Cesarz Francuzów, Królowa W. Brytanii i Irlandyi, i Król Pruski, przejęci porównanie koniecznością ukończenia tych kroków nieprzyjacielskich, któreby dłużej przeciągać się nie mogły bez dotknięcia własnych ich krajów, postanowili ofiarować swe pośrednictwo wysokim wojującym stronom, w nadziei, że nie będą chciały brać na siebie odpowiedzialności ogólnego pożaru wtedy, gdy jeszcze przez zamianę lojalnych tłumaczeń mogą takowy uprzedzić, przywracając zerwane między sobą stosunki na stopę pokoju i porozumienia.

Zapewnienia kilkakrotnie dane przez J.M.C. Cesarza Rosyjskiego, niepozwalają wcale przypuszczać, aby w myśli tego monarchy miała być idea szkodliwa dla nietykalności państwa Otomańskiego. Istnienie Turcyi w granicach jakie jej zakreśliły traktaty, stało się w rzeczy samej jednym z warunków koniecznych europejskiej równowagi a podpisani pełnomocnicy powtarzają raz jeszcze z przyjemnością, że wojna dzisiejsza nie może w żadnym razie pociągnąć za sobą zmian w granicach terytorjalnych obu państw, mogących naruszyć stan uświęcony czasem na Wschodzie, a który również jest koniecznym dla utrzymania spokojności wszystkich innych mocarstw.

J. C. M. Cesarz Rosyjski nie ograniczył się zresztą na tych zapewnieniach; oświadczył rozkazem, że nie było nigdy jego zamiarem aby nakładać Portę nowych warunków lub też takich któreby nie były zupełnie odpowiednie traktatom w Kuczuk Kajnardzi i w Adrianopolu zawartym, traktatom według których W. Porta obiecała protekcję w całej rozległości swych państw dla obrządku chrześcijańskiego i jego kościołów. Dwór rosyjski dodał nadto, iż domagając się od rządu otomańskiego dowodu jako dawniejsze swe zobowiązania wiernie dotrzymać pragnie, niechce bynajmniej przez to zmniejszyć zwierzchności Sułtana nad jego poddanymi chrześcijańskimi i że jedynym jego celem jest otrzymanie objaśnień takich, któreby mogły usunąć wszelkie dwuznaczności i wszelki powód do nieporozumień z mocarstwem sąsiednim i przyjaznym.

Z drugiej strony uczucia objawione przez W. Portę podczas ostatnich negocyacji świadczą, iż gotowa była uznać wszystkie swe zobowiązania i takowych dotrzymać w zakresie swych praw zwierzchniczych, uwzględniając udział brany przez J.M.C. Cesarza Rosyjskiego w interesach dotyczących się wyznania Jego dostojnej osoby i większości Jego ludów.

W takim stanie rzeczy, podpisani mają przekonanie, że sposobem najkrótszym i najpewniejszym do osiągnięcia celu, który jest życzeniem ich dworów, byłoby zrobić wspólnie W. Portę przedstawienie, aby jej wyłożył życzenia mocarstw, któreby chciały przyjazną interwencją przyczynić się do przywrócenia pokoju, i podać sposób W. Portę aby mogła objawić warunki pod jakimi o pokój traktować jest gotowa.

Taki jest cel noty zbiorowej tu przyłączonej przesłanej do ministra spraw wewnętrznych Sułtana i równobrzmiących instrukcyj przesłanych równocześnie przez dwory Austrii, Francji, W. Brytanii i Prus do pełnomocników swych w Konstantynopolu.

Nr. 2. Nota zbiorowa.

Podpisani, pełnomocnicy Austrii, Francji, W. Brytanii i Prus, zebrał się w konferencyą w Wiedniu, otrzymali instrukcje aby oświadczyć, że rządy ich widzą z głębokim żalem początek kroków nieprzyjacielskich między Rosyą a Portą i życzą sobie mocno przez interwencją między mocarstwami wojującymi zatrzymać nowy rozlew krwi i położyć kres stanowi rzeczy, który na prawdę zagraża pokojowi w Europie.

Gdy Rosya dała zapewnienie, że gotowa jest do układów, podpisani niewątpiąc że Porta tym samym przejęta jest duchem, zapytują w imieniu swych rządów aby byli zawiadomieni o warunkach na jakich rząd otomański przystałby na negocyacje dotyczące się zawarcia traktatu pokoju.

Korespondencya Czasu.

Z Sanockiego 15 grudnia.

Ważną zapewne jest kwestya turecko-rosyjska i jeszcze ważniejszą być mogą jej skutki, ważnym i zajmującym jest nieporozumienie władzy świeckiej z duchowną w Budeńskim, które tak niespodziewane przybrało rozmiary, — i dziękujemy wam bardzo, że nam o tych sprawach obudów tak dokładne i śpieszne podajecie relacje, — jednakże dla nas, w naszym dzisiejszym jeszcze zawsze dość opłakanym stanie, najważniejszym jest to, co się u nas samych dzieje i co nas bezpośrednio dotyka. Pozwólcie zatem donieść sobie słów kilka o naszych sprawach wewnętrznych. Obwód Sanocki jest jednym z tych, którym najdotkliwiej dały się uczuć straty wypłynione ze zmiany stosunków poddańczych. Dawniej był mierny lecz zadawalający, dawniejsze gorzej, stanowiące tu znaczną część dochodów obwodu, dawniejszy wykarm wołów, rozprzestrzeniony handel i ze znakomitą skrzętnością prowadzony chów bydła, wszystko to naraz upadło i nie zostawiło po sobie prawie nic śladu. Właściciele więksi i mniejsi, ograniczeni na sam dochód z gospodarstwa rolnego, podupadli materialnie do niepoznania, a nie mając pod ręką środków ratowania się, podupadli zarazem na duchu. W tym upadku atoli widzieli wszyscy, iż jakkolwiek położenie ich jest nader kwaśne i nawet od ugrunтовanych nadziei dalekie, jednakże jeszcze niejest takim, ażeby nie było nań żadnych środków ratunku. Dobry byt tego obwodu nie opierał się nigdy na samych dochodach z roli, bo ziemia tu po największej części miernie tylko wydaje plony, ale spoczywał on zawsze na przemysle, na spekulacjach i handlu. Z utrudnieniem gospodarstwa rolnego poboczne gałęzie te stały się jeszcze nierównie ważniejszymi, a w niektórych okolicach nawet głównymi fundamentami, na których może wzrosnąć i rozwijać się dobry byt właścicieli. Rzuceniu się atoli wszelkimi siłami do tego głównego środka ratunku, stał już dawniej, a stanął teraz

jeszcze tém uporczywiej na drodze brak wszelkiej komunikacji. Przez cały obwód bowiem szedł tylko jeden muryrowany gościniec od Jasła przez Sanok do Chyrowa, oprócz którego było wprawdzie jeszcze trzy drogi tak zwane cyrkularne, ale te tak były zaniedbane, że zaledwie się mogły nazywać drogami, reszta zaś dróg komunikacyjnych, pomimo kilkunastu miasteczek w obwodzie, były w takim stanie, że przejazd niemi od wsi do wsi był miejscami pełen niebezpieczeństwa, a o przewożeniu tamtąd jakiegokolwiek towaru ani mogło być mowy. Pobudowanie tedy dróg do transportu sposobnych i ułatwienie przez to wewnętrznej komunikacji, stało się nietylko główną potrzebą dla obwodu, ale nawet niezbędną koniecznością, bez zaspokojenia której o podniesieniu się z tak ogólnego upadku i o nadaniu jedynie zbawczego ruchu i życia obwodowi ani myśleć niebyło można. Tę potrzebę atoli odgadł zawczasu i wziął przed się przełożony tutejszego obwodu pan Ernest Uherek. Rozpatrzywszy on się w położeniu geograficznem tego kawałka ziemi, którego terenem jest jego pieczy, wyrozumiał jego potrzeby wewnętrzne i stosunki z sąsiednimi handlowymi miasteczkami, jak niemniej z Węgrami, do których granica dla handlu jest teraz otwartą, ułożył on cały plan wyrozumowany dokładnie i obliczony, którego wykonanie musi zaradzić tej kardynalnej potrzebie obwodu i stać się jedną z walnych podstaw jego przyszłej pomyślności i dobrego bytu. Plan ten lubo ma na celu obrzucenie całego obwodu gęstą siecią dróg muryrowanych i usposobienie wszelkich dróg komunikacyjnych wiodących od wsi do wsi, jest jednak w sobie nader pojedynczym i prostym. Oto główne kierownictwo całym tém przedsiębiorstwem ogromnem, zostawił twórca planu przy sobie, zaś nadzór i prowadzenie budowy dróg samych powierzono jest w każdym miejscu właścicielom lub zawiadowcom tych majątków, przez których grunty prowadzi się droga. Koszt tych robót ponosi cała populacya obwodu. Właściciele więksi i książę dają dywidendy swoje w gotowych pieniądzech, gromady zaś odrabiają dni ciężkie i pieszce do najbliższego sobie kawałka drogi. Norma, wedle której kontrybuują strony do tego wspólnego przedsiębiorstwa, ustanawia się wedle odległości każdego od tej drogi, do której kontrybuuje; po datek zaś ten, którego przez to jest rozłożony na całą populacyę obwodu, jest stosunkowo na korzyść, które żądają dla ogółu wypływać muszą, tak mały, że nikomu niejest ciężarem, a gdyby nawet niektórym posiadaczom wiekszych majątków, dziś całkiem podupadłych i zubożałych wydawał się być uciążliwym, toć jednak zawsze tyle jest jeszcze tutaj szczerzego serca i poświęcenia się, że od ołarzy dla dobra publicznego nikt się nie usuwa. I owoż jest wszystko co się samego planu dotyczy, — przejdźmyż teraz do jego wykonania. I tu najpierw musimy powiedzieć, iż jak każde przedsiębiorstwo, korzyść ogółu na celu mające i temuż ogółowi do wykonania powierzone, prawie zawsze wykonywanem jest dobrze i jak najszybszemi postępami krokami, tak i ta budowa dróg, przy nader pilnym i wszechstronnym nadzorze tego, który ten plan utworzył i wykonanie jego zarządził, nietylko odpowiada jak najwierniej pracy i kosztom przez siebie zużytkowanym, ale nawet jak dotychczas prawie zadziwiająco uczyniła postępy. Od rozpoczęcia bowiem robót dopiero w r. 1851, do dzisiaj, istotnie masy dróg już stoją gotowych i zupełnie sposobnych. I tak na Brzozowskiej drodze cyrkularnej, która się w Domaradzu łączy z węgierskim muryowanym gościńcem, zrobiono mil 3, sążni 3611 i postawiono mostów muryowanych 11 a drewnianych 44. Na drodze Tarnawskiej, która idzie z Zagórza aż do węgierskiej granicy, zrobiono mil 4, są-

przy strofie leśnej, jako właściciom ich gnieździe, jest jak widzimy najgłówniejszym warunkiem dla tych wojennych górali; każda stopa ziemi jest tu po bohatyrsku broniona; dotąd też Rosyianie niemogą się poszczycić, wielkimi postępy w zajęciu tych leśnych stanowisk.

Wprawdzie udało się dotąd Rosyanom plemiona osiedle na równinach, a zatem nie bronione trudnem położeniem, jakoto wielką i małą kabałę, również i małą Czecezonę, podbić pod moc swoją; niemniej i plemiona lubiące spokój choć w wyższych górach osiedle do neutralności znieśli. Górale ci przywykli utrzymywać handlowe związki z Rosyanami; odwiedzają oni ich tragi i bazyry, gdzie z głównymi swymi wrogami, kozakami czarnomorskimi, zamienny prowadzą handel płodami i wyrobami swego kraju. Świadomi rzeczy utrzymują jednakże, że to ich zbliżenie się niema innego celu, tylko aby obejrzyć stanowiska Rosyjskie, a wyszpiegowawszy co się dzieje, donieść wojennym braciom swoim, którzy do tych raportów stosują swoje wyprawy i napady.

(Dokończenie nastąpi).

Z TULCZYNA.

Tulczyn w pięknym leżący położeniu, z ziemią arcyurodzajną, z ogrodem rozkosznym, jest siedliskiem wielu odstających wojskowych pułkowników i jenerałów, którzy tu zamieszkują z rodzinami. Przyjęta ich tanioc i wygody życia, gdzieś indziej niepraktykowane. Zwiedziłem wspaniały pałac, który się pierwszy wznosił jakby czarodziejskim sposobem w tej krainie wtenczas, gdy wszę-

dzie po miasteczkach i po wsiach widziano tylko lichy mieszkanka najzamożniejszych obywateli. W pałacu wiele obrazów, między niemi znajdziesz dzieła Tytiana, Tyniera, Van-Dyka, Rafaela etc. W podziemnem sklepieniu kościołka nowo restaurowanego staraniem parafian, są groby Potockich, wśród nich grób naszego poety Trębeckiego. Że był zamurowany oglądać go nie mogłem. Pokazywano mi w pałacu mieszkanie poety, i wszyscy mówią o wróblach, które stadami do jego okna i balkonu zlatywały się, oswojone ze swym łaskawym karmicielem. W archiwum ani słowa jego ręki; mówią że rękopisma po nim mają się znajdować w posiadaniu Potockich, a nie które w bibliotece p. Michała Konarskiego. Zapewne uczony ten mąż nie pozostawił je na zbitwienie. Lecz wspomniawszy o archiwum tulczyńskim, nie można zamilczeć o porządkującym go obecnie panu Fr. Kowalskim, znanym tłumaczem Moljera, i autorze wielu pism oryginalnych pomniejszych. Staraniem jego to archiwum posłużyć będzie mogło do rozwinięcia lub wyjaśnienia wielu przedmiotów historycznych. Wydawca, który ogłosił w Warszawie wydrukowanie sprawy zatopionej z Komorowskich Potockiej, tu by mógł zacząć napisać wiele szczegółów ciekawych, tu np. znajdzie oryginalny list pana starosty Komorowskiego ojca, do Fr. Salezego Potockiego, błagający go ze łzami o oddanie córki, wprzód nim wiedział jaki jej los zgotowano. Wyraży zrozpaczonego rodzica dziś jeszcze żyje wyciskają.

Pomiędzy papierami, które naprędce mogłem oglądać, jest jeden tak rzadki treścią. Oto wierna kopia oryginału:

„Stanisław na Krystonopolu, Tartakowie, Mohylowie

Brahyłowie, Tulczynie, Struszowie, Warężu, Łoszczowie, Umaniu i Złotym Potoku Potocki chorąży W. Kor. Bołki, Sokalski, Rubieszowski etc. etc. starosta, rotmistrz chorągwi pancerniej wojsk koronowych.

„Wszem w obec i każdemu z osobna komu o tém wiedzieć będzie należało, obojętnie imność panom komendantom, pułkownikom i jakiegokolwiek bądź niższej i wyższej rangi oficerom wojsk moich umiańskich, iż znając zdolność i wysokie zasługi J.W. Jmć pani Józefy na Wielkich Konezycach z Wandalinów Maiszchow Potockiej chorągwy wielkiej koronnej, umyśliłem jej konferować feldmarszałkowsko nad wojskiem mojem podrobnem umiańskim i rangę jenerałnego wszystkich fortec moich komendanta, którą jako za aktualnego feldmarszałka i jenerałnego fortec komendanta mieć chcę, tak niniejszym patentem wszystkich w szczególności obwieszam i aby wszystkie od wszystkich wojskowych przyswoite tym rangom czynione były zawsze honory i powinności, zaleca się. Ten zaś patent dla większej wagi, walu i mocy podpisem ręki własnej przy zwykłej przyciśnieniu pieczęci, stwierdzam. — Dat. w Dublinie 13 grudnia 1774 r.“

(Podpis.) Stanisław na Złotym Potoku Potocki Ch. W. K. Boł. Ru. Sok. Starosta.

(L. S.)

Z daty dokumentu widzimy, że to konferowanie feldmarszałkowskiego nastąpiło we dwa niespełna lata po zgonie zatopionej poprzedniej jego żony z Komorowskich Potockiej. Zważywszy tak nieodległe dzieje, dziwne uwagi na myśl przychodzą.

(D. W.)

zni 3366 i postawiono mostów drewnianych 68. Na drodze *Liskiej*, która prowadzi do Tarnawy i tam się łączy z wyżej wspomnianą drogą Tarnawską, zrobiono sążni 3280 i postawiono mostów 16. Te trzy drogi istniały wprawdzie już dawniej, lecz przez ostatnie lata niepokojów krajowych i późniejszych ciągłych pochodów wojsk, tak były zaniedbane i zapuszczone, że nie wiele się różniły od dróg naturalnych prowadzących od wioski do wioski; dopiero terazniejsze roboty koło nich, zarządzane i nadzorowane przez dzisiejszego przełożonego obwodu, a wykonane z pilnością i znajomością rzeczy przez tych samych obywateli, którzy się z czystego zamiłowania dobra publicznego, mozolnego kierownictwa tych robót podjęli, przyprowadziły je do tego stanu, który stawiając je prawie na równi z cesarskimi drogami, nie pozostawia nic do życzenia. Prócz odnowienia atoli tych dróg starych, założono tu jeszcze 6 nowych, a te chociaż w tak krótkim czasie niemogły być jeszcze ukończone zupełnie, ukończone są jednak już w znacznej części i niebawem pewnie staną w zupełnej całości. Temi zaś drogami są następujące: a) *Iwonicka* komunalna droga, od cesarskiej drogi w Iwonicy do kapiel wiodąca, zrobiona jest całkowicie w długości dwa tysiące sążni, a na niej postawiono czternaście mostów. b) *Jasienicka* droga cyrkularna, przez Blizno do Jasienicy wiodąca; zrobiono na niej 1300 sążni i postawiono 3 mosty. c) *Baligrodzka* droga, prowadząca z Liska przez Baligród i Cisnę do węgierskiej granicy; zrobiono na niej mil 6 i 2000 sążni i postawiono 8 mostów. Ta droga ważne przyniesie korzyści dla całej górskiej okolicy tutejszego obwodu, przecinając ją bowiem na dwie prawie równe połowy i ustalając komunikację pomiędzy Liskiem, Baligrodem i fabryką żelaza Ciśniańska, ustali zarazem handel z Węgrami, który dla tej okolicy jest prawie ważniejszym, niżeli handel z sąsiednimi okolicami w prowincyi. d) *Rymanowska* droga cyrkularna, wiodąca przez Haczów do Brzozowa; na niej zrobiono mil 4, sążni 1000 i postawiono mostów 24. e) *Dydnińska* droga, zaczynająca się od Grabownicy i wiodąca na Brzozów, Ujazdy, Błazów w cyrkul Rzeszowski. Na niej zrobiono mil 5, sążni 276 i postawiono mostów 47. A na koniec f) droga *Lutowiska*, zaczynająca się od Ustrzyk dólnych i prowadząca przez Lutowiska do Randzowca, gdzie się dzieli na dwa ramiona, na prawo do Łomny, a na lewo do Turki. Na tej drodze zrobiono mil 6 postawiono mostów 69. Co wszystko razem zliczywszy wyniesie 32 mil i 833 sążni dróg murowanych i 304 mostów; do tego zaś przybywa jeszcze droga siódma, dzisiaj już wytyczona, a która w przyszłym roku ma być ukończoną zupełnie, wiodąca z Sanoka na Birczę do Przemyśla i skracająca podróż mil 12½ na 7. — Wyliczywszy te wszystkie szczegóły, nie potrzebujemy się już rozwodzić nad ważnością korzyści, jakie z założenia tych dróg po części już wypłynęły i nadal jeszcze wypłynąć muszą dla naszego obwodu, a natomiast kończąc to sprawozdanie, radzibyśmy temi kilkoma słowami przełożonemu naszemu obwodu panu Ernestowi Uherkowi dać dowód, iż opinia publiczna baczna jest jego moralnych trudów i pracy, i chwytając za najbliższą sposobność, cieszy się z tego, iż za jego szczerą i błogiemi skutkami uwieńczoną poświęcenie się dla dobra swojego obwodu, może mu niniejszem publiczne złożyć podziękowanie.

Berlin 17 grudnia.

+ Zadowolenie przyjaciół Turcji z odniesionych przez nią wedle raportów stambulskich zwycięstw w Azji nie długo trwało. Przerwała je nagle telegraficzna depesza donosząca o walnym zwycięstwie, które książę Andronikow odniósł nad armią turecką oblegając Achalczyk, pobijwszy ją na łeb. Rozumie się, że europejczy sprzymierzeńcy państwa księżycowego, którzy je tak dzielnie wspierają, nie flotami, bo to niebezpiecznie dla utrzymania pokoju, nie pieniędzmi, bo to interes niepewny w bursowych spekulacjach, ale radami przyjacielskimi, ale artykułami dziennikarskimi, konieczności jego udzielonego, terytoryalnie nienaruszalnego bytu w wielkim politycznym i międzynarodowym porządku starego świata; europejczy Turcyi sprzymierzańcy będą tak jak zwycięstwo pod Sinopą, i zwycięstwa pod Achalczykiem, i wszystkie następnie zwycięstwa Rosyan tak długo komentowali i tak niezaprzeczają wydawali, dopóki armia rosyjska, zabezpieczwszy morze Czarne i Azję, nie wyrzuci reszty Turków za Dunaj i przeszedłszy tę rzekę ze szczytów Bałkanu nie wyciągnie ręki po Konstantynopol. W Europie ustaliło się mniemanie, jakoby cała potęga Rosyi była tylko złudzeniem, jakoby większą część jej sił była tylko na papierze, jakoby tylko urok niepokonalności, który ją dotąd otacza, był źródłem całego jej wpływu i jedyną podstawą jej potęgi. Zasklepienie to idzie u wielkiej części turkomanów europejskich tak daleko, że zdaje im się, że jedna p-zegrana batalia potrafiłaby nie tylko urok ten zniszczyć, lecz i potęgę polityczną Rosyi razem z jej bytem na niebezpieczeństwo narazić. Potrzeba pod Ołtenicą i wzięcie grodu s. Mikołaja rozmarzyło im było do tego stopnia wyobraźnię, że armię rosyjską widzieli już w rejteradzie na łeb i na szyję za Prut i za Kuban. O korpusie Osten-Sackena, który odebrał był rozkaz udania się w pochód ku Dunajowi, mniemano, że wcale nie egzystuje lub że w szczupłości swój i biedzie ulotnił się gdzieś w stepach bessarabskich, dla tego że w kilku dniach

nie stanął na Wołoszy, mając 150 mil marszu do zrobinia! Dziś, gdy korpus stanął na miejscu przeznaczenia, dziennikarscy adwokaci Turcyi nie umiemy pokryć obawy, aby do walnych zwycięstw na morzu i w Azji Rosya nie dołączyła nowego nad Dunajem, któreby pokazało naocznie, że cała ta niespodziewana żywotność państwa księżycowego w Europie jest tylko ruchem nagalwanizowanego trupa. Gdyby ustąpili na stronę ci lekarze co go sztucznie wzbudzi i obecnością swoją dotąd utrzymują, wnetbyśmy się jaśniej jeszcze przekonali, co to są za żywioły, które w ruch ten wchodzi, a z których Europa odrodzić chce przyszłą Turcyę. Należą one głównie do azyatycko-muzułmańskiej a nie do europejsko-chrześcijańskiej Turcyi, której główni i pierwotni mieszkańcy słowiańskiego i helleńskiego pochodzenia, jak się nigdy nie uważali za wiecznych i szczęśliwych poddanych najezdniczego rządu muzulmańskiego, tak też i dziś dalecy są od poświęcenia mu bezwzględnie nieprzedawnionych praw swych do własności kraju i do narodowej niepodległości, które już w części, zaiste nie z łaski sułtanów konstantynopolańskich, ale przez własną waleczność, i, mówmy szczerze, przez wpływ Rosyi uzyskali. Wiedzą o tym dobrze kontynentalni turkomani, ale strzegą się czynić o tym wzmianki, bo to nie wchodzi w ich polityczną rachubę. Natomiast plemiona azyatyckie, które są w wojnie z Rosyą, lub gotowe są od niej się oderwać i wziąć stronę Turcyi, zastępują na szczególną uwagę jako narody wielkiej przyszłości i uzdolnienia do cywilizacji. Gdy jednakże oficjalne organa gabinetów europejskich z powodu protokołu wiedeńskiego wspominały o gwarancji terytorium Turcyi i o potrzebie reorganizacji jej politycznej na wewnątrz, która przy zawarciu pokoju okazałaby dopiero brak rzeczywistej owoych nadzwyczajnych sił, które stanowią mając obecną żywotność Turcyi, zwłaszcza w Europie; jeden z tutejszych organów, który za szczególne obrał sobie zadanie, wyjaśnić czytelnikom szczytne przepisy alkoranu i obok tego walczyć bez wytchnienia pod chorągwią W. Proroka przeciwko chrześcijańsko-rosyjskim giazrom, wynalazł bardzo dowcipny sposób ocalenia Turcyi od groźącego jej w Europie przez zaprowadzenie nowej organizacji politycznej niebezpieczeństwa. Odkrył on, że podział Turcyi na europejską i azyatycką wcale nie egzystuje, że chcąc urządzić ją na nową podstawę, trzeba ją brać w całości, tak co do religii, jak co do ludności, z czego wypływa, że mniejszość chrześcijańska powinna zastósować się do większości muzulmańskiej, lubo w Europie stosunek ten jest odwrotny. Dyplomacya posłucha zapewne mądrej rady berlińskiej *Nationalzeitung*; Rosya niezawodnie zrzecze się pretensyi swój do opiekowania się chrześcijanami greckimi w Turcyi, a słowiańskie i helleńskie plemiona uważać będą bezwzględnie Azję za wspólną sobie i najjeźdźcom swym ojczyznę! Byłoby stratą czasu powtarzać wszystkie mniej więcej niedorzeczne rozumowania, któremi ten skądinąd poważny dziennik tutejszy w kwestyi orientalnej jest przepełniony. Zacieklejszy się raz w bezwzględnej obronie muzulmańskiego świata, zdaje się, żeby się czuł bardzo zadowolonym, gdyby cała Europa zdecydowała się na przyjęcie obrządku, rządu i obyczajów muzulmańskiego. Takich zwolenników liczy Turcyja bardzo wielu w Europie. Dziwna, że większa część ich rekrutuje się z tak zwaną demokracją ubiegłych lat ostatnich. Wiąże nadzieje swoje do cienia ciała politycznego, które schodzi z teatru historii świata, można przeniknąć, jaki będzie owoc tych zabiegów. — Telegraficzna depesza donosi o ustąpieniu z ministerstwa lorda Palmerstona. Z tego wnoszą, że przymierze Anglii z Francją w sprawie wschodniej mocno jest zachwiane.

Wiedeń 18 grudnia. Od Nowego Roku wychodzić będzie „Dziennik rozporządzeń w obrębie służby ministerium skarbu.“ Urzędowy ten organ zamieszczać będzie rozporządzenia obowiązujące tak w całej monarchii jako i pojedynczych krajach koronnych, następnie wszystko co się tyczy opodatkowania, obliczeń katastralnych, monet, stempla, monopolów, czynności kasowych i obrachunkowych, zarządu górnictwa itd. Tygodniowo wyjdą najmniej 2 numery. Przedpłata półroczna w Wiedniu 1 złr. na prowincyi z przesyłką pocztową 1 złr. 30 kr.

— *Gaz. Wiedeńska* podaje szczegółowy wykaz wszystkich składek w monarchii na budowę kościoła w Wiedniu z okazji uratowania J. C. Mości. Wynoszą one po koniec listopada wraz z wymianą pieniędzy zagranicznych 1,096,158 złr. Z tych przypada na Galicję, Kraków i Bukowinę 62,687 złr. tudzież 52 duk., 8 imperyalów, 1 rubel, 20 frank. w złocie i 1,352 złr. podpisanych, lecz jeszcze nie złożonych.

— *Korespondencya Austriacka* pisze: Obligacje uwolnienia gruntowego pod względem przyjmowania ich w charakterze kaucyj urzędowych i wadów, mają być uważane na równi z innymi obligacjami państwa na zasadzie § 21 najw. patentu z dnia 11 kwietnia 1851 r. Wyjawszy Węgry, przeto i kraje korony niegdyś węgierskiej, tudzież Siedmiogród, gdzie w miejsce monety przyjmowane są obligacje najmniej 3 procentowe jako kaucye, obligacje uwolnienia gruntowego nie mogą być przyjmowane w kaucyach tak jak i inne obligacje państwa. W razie tylko jeżeli urzędnik obowiązany do składowania kau-

cy zabezpieczył kaucyę swoją na dobrach, i wskutku tego kapitał ten pokryty został obligacjami uwolnienia gruntowego, kaucya przechodzi na te obligacje i takowe mogą być w krajach również nie węgierskich przyjmowane w kaucyi wedle wartości swojej imiennej, w razach atoli, gdzie kaucye odnoszą się do zobowiązań kontraktowych, dostaw itp. obligacje te liczone być mają wedle swojej wartości obiegowej.

— *Ost-Deutsche-Post* donosi, że w Klausenburgu popełniono znaczną kradzież skarbową. Z tacecznej kasy poborowej wykradziono 67,000 złr. w banknotach. Dla braku dostatecznej ilości wojska nie trzymano straży wojskowej przy kasie.

— Aby ułatwić producentom monarchii austriackiej przesyłkę wyrobów i płodów swoich na wystawę przemysłową w München poczynając się od 15go lipca do 15 października 1854 r. ministerium handlu zezwoliło na bezpłatny przewóz tych przedmiotów i w razie niesprzedazy powrót ich na wszystkich kolejach skarbowych, jeżeli przedmioty te będą zaopatrzone świadectwem właściwych Izb handlowo-przemysłowych.

— Nowy minister rezydent portugalski Soares de Leal złożył swoje pisma uwierzytelniające J. C. Mci.

— Hr. Wilhelm Reichenbach-Lessonitz przeznaczył 2,000 złr. z okazji szczęśliwego ocalenia N. Pana na cel dobroczynny przez Cesarza wyznaczony się mający. J. C. Mość sumę tę oddał instytutowi wychowania osieroconych córek ubogich oficerów w Oedenburgu.

— Marszałek hr. Radecki wyjechał 12 b. m. z orszakami swymi z Werony do Mediolanu, gdzie kilka dni zabawić zamierza, pogłoski więc o jego zapadnięciu na zdrowiu były mylne.

Rosya.

N. Pan polecił raczyć, aby okręg Bessarabski, oraz gubernie Chersońska i Taurycka ogłoszone zostały w stanie wojennym, oddając gubernię Taurycką i część Chersońskiej po lewym brzegu rzeki Bohu pod zarząd generała-adjutanta księcia Menszykowa, naczelnika głównego sztabu morskiego; zaś okręg Bessarabski i drugą część gubernii Chersońskiej po prawej stronie Bohu, pod zarząd generała jazdy barona Osten-Sackena 1go dowódcy 3go piechotnego korpusu.

Rozkazem Cesarskim do wydziału wojskowego z d. 23 listopada, wykreśleni zostają z kontrol polegli w bitwie z Turkami: porucznik Hański i podporucznik Gliński z pułku litewskiego strzelców i sztabkapitan Guryczew z batalionu liniowego czarnomorskiego Nro 12. (K. W.)

— Z Odessy piszą 5go, iż kupiecki statek turecki „Medari-Tidžaret“ zabrany przez Rosyan, przed upływem terminu oznaczonego do kładzenia embargo na statki handlowe, leży w Sebastopolu, a o zwrocie jego nie masz wcale mowy. Jeńców osadzono po kazamatach, Osman pasza w arsenale umieszczony został, ma on być ciężko ranny w głowę. Reszta Turków wziętych w niewolę ma większe lub mniejsze rany zapalone. W Sebastopolu i Odessie sypią nowe szanice nadbrzeżne, które szeroko panują po nad morzem.

— Według wiadomości z Petersburga dnia 10go grudnia, ministerium skarbu wydało obwieszczenie następującej treści: „Uwiedomieniem z dnia 23 października (4 listopada) r. b. ministerium skarbu doniosło kupcom, iż żegluga handlowa narodów neutralnych w czasie wojny obecnej z Turcyą zupełnie doznaje swobody. Gdy wszakże prawo wolnej żeglugi dozwolone narodom neutralnym w celu utrzymania stosunków handlowych i pokojowych mogłoby być nadużywane, aby wojska nieprzyjacielskie zaopatrywać w broń, amunicję i potrzeby wojenne, przeto ministerium skarbu dla zapobieżenia nieprzyjaznym przedsiębiorstwom przeciw Rosyi, poczytuje sobie za obowiązek podać do powszechnej wiadomości, iż okręty z podobnemi ładunkami a w ogóle z przedmiotami uważanymi przez prawa narodów jako kontrabanda wojenna zatrzymywane będą przez nasze kładące statki bez względu na flagę neutralną, któreby je broniły, i uważane być mają jako prawny łup wojenny morski.“

Turcyja.

Depesza z Bukaresztu 13go mówi, że tegoż dnia rano płynęły 2 parowce rosyjskie ku Maczynowi, z których jeden miał ze sobą 4 szalupy kanonierskie; przy tej okazji wszczęła się silna kanonada, która do południa trwała. Przy odejściu kuryera z Bukaresztu (o 4ej po południu) rezultat tej utarczki nie był wiadomy. W głównej kwaterze rosyjskiej panuje wielka czynność. Kanonada, którą słyszano 9go w Kaługeźnie w chwili przybycia tam poczty z Dżurdżewą tłumaczy się przez to, iż Rosyanie dawno już zamierzali spalić flotyllę wojenną turecką, stojącą pod Rusczykiem na kotwicy. Być może, iż przejazd trzech statków przewozowych nastąpił sposobność do rozpoczęcia tego dzieła, zatem między Dżurdżewem i Rusczykiem bito z dział. Rosyanie mieli ponapra-

wiać swoje szanse, które dużo ucierpiały od kul z baterii na wyspie Smurda, a oprócz tego dwie nowe baterie urządził. Jenerałny konsul angielski opuścił w tych dniach Bukareszt udając się do Dżurdżewa, skąd popłynąć miał do Orszowy. Wiadomość najświeższa z Zemunia donosi, iż od tygodnia komuniści między obu brzegami Dunaju jest nad-utrudniona z powodu kry pływającej, a że mrozów nie maś znow takich, aby Dunaj stanął, przeto kry się tylko powiększać będą i żegluga zupełnie wstrzymuje, a w takim razie stanowisko Turków pod Kalafatem będzie zupełnie samemu sobie zostawione.

— *Preus. Cor.* pisze z Konstantynopola o panującej tam obawie wielkiej drożyzny, która codziennie się wzmacnia. Powód tego w ogromnych dostawach dla armii bałkańskiej i naddunajskiej, gdyż z Konstantynopola najwięcej tam idzie żywności przez Warne lub nawet lądem, a bardziej jeszcze w dostawach dla obu flot zachodnich. Muzułmanie, nie wyjawiający wojsk tureckich bez porównania stosunkowo mniej konsumują, niż Anglicy, a nawet Francuzi, a osada flot zagranicznych liczy 40,000 ludzi, z których każdy najmniej trzy razy tyle spożywa, co Turcy. Na giełdzie stambulskiej leżał do podpisu adres kupców chrześcijańskich tam osiadłych, w którym dziękują Sułtanowi za opiekę i ulgę dla zagranicznego handlu w obecnych trudnych okolicznościach. Adres ten greccy kupcy nie podpisywali. W sprzecznosci z postępowaniem kupców greckich jest krekczyony przez patriarchę carogrodzkiego i synod, żądający towarzyszyć Sułtanowi do Adrianopola. Kupcy zagraniczni okazali jeszcze wyraźniej sympatyję swoją, gdy w połączeniu z bankierami tureckimi obowiązali się zaliczyć rządowi 30 milionów piastrow na rachunek haraczu egipskiego.

— Jeden z wiedeńskich domów kupieckich, pisze *Cop. Zigs Cor.* otrzymał od swojego korespondenta z Konstantynopola zwykle dobrze informowanego wiadomość, iż w d. 5 b. m. obiegała pogłoska w Konstantynopolu, iż poseł angielski otrzymał miał z Tcheranu depesze zawiadamiające go o wypowiedzeniu wojny Anglii przez Szacha Perskiego. (Wszakże wiadomość ta byłaby zapewne znalazła potwierdzenie w innych listach ze Stambułu z tej samej daty, a nawet niechybnie nadzwyczajną drogą przesłana by została do Europy, być więc może, że jest to nowa wersja doniesionej już wiadomości o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Persją a Anglią, co wszakże nie pociąga za sobą bezwzględnie wypowiedzenia wojny).

Pismo to z innego znów listu wyjawia wiadomość, iż dwa parowce jeden francuski „Mogador“, drugi angielski „Retribution“ posłane do Synopy przeznaczone są głównie sprowadzić do Konstantynopola bardzo licznych maroderów i rannych z bitwy pod Synopą. Popłynęły one w towarzystwie parowca rosyjskiego, który od samego ujścia Bosforu szedł z nimi. Statki te przeznaczone są również na opiekę poddanych francuskich i angielskich, gdyż w bitwie pod Synopą spalony z stał kupiecki okręt angielski stojący tam na kotwicy. *Gaz. Tryestska* mówi o 4 okrętach floty sprzymierzonej, które poszły ku Sinope, a między nimi ów szybko pływ „Caradoc“. Okręty te powoływały lekarzy, lekarstwa i potrzebną pomoc dla chorych i rannych.

Ostatnia pocztą z Lewantu przyniosła obszerniejsze szczegóły o bitwie pod Sinopą, powiększając części czerpane ze źródeł tureckich. Rzecz tę przedstawiają one następująco: W porcie w Sinope stała dywizja turecka złożona z 4ch fregat, 2 korwet 3 lub 4 pomniejszych statków i młodego statku parowego „Eregli“. Silna eskadra rosyjska składająca się z 5 wojennych okrętów między którymi jeden trzechmostowy z kilku fregat i korwet przy korzystnym wietrze wpłynęła do przystani i rozpoczęła ogień. Walka była zacięta i z odwagą prowadzona przez statki tureckie i baterie wałowe. Ogień wszczął się w 2ch punktach w mieście. Parowa fregata „Taif“, która wiadomość tę przywiozła do Stambułu, otrzymała kilka kul i straciła kilku ludzi w zabitych i rannych. Widziała ona jak jeden okręt rosyjski zatonał. Kiedy „Taif“ odpływał walka trwała jeszcze z tą samą zaciętością. „Taif“ przybył w piątek 2go wieczór do Konstantynopola. W sobotę admirałowie Dundas i Lyons, tudzież Hamelin i Jacquinet popłynęli na „Caradoc“ z Bejkos do Pera, a lord Redcliffe z angielskimi admirałami udał się do jenerała Baragany, u którego odbywała się narada i w skutku jej „Caradoc“ z depeszami wysłany został do Europy. (Myl-

na zatem jest wiadomość, iż „Caradoc“ popłynął do Sinopy).

Dnia 5 opowiadano, iż „Charlemagne“ i siłowy jeden parowiec angielski popłynęły z sir Edmundem Lyons na morze Czarne. Angielski żelazny okręt kupiecki „Phoebe“, który przed tygodniem wypłynął z Konstantynopola do Samsum i Trebizondy nie wstrzymawszy się na wezwanie okrętów rosyjskich wojennych, dostał 3 kule działowe i po zarządzonej śledztwie popłynął dalej.

— *Gazeta Tryestska* podaje zapewne najprawdziwszy opis zdarzenia pod Sinopą, bo wskazujący zarazem przyczynę tak wielkiej szkody. Dnia 31go listopada — pisze jej korespondent pod d. 5 b. m. — naddągnęła flota rosyjska ku portowi Sinope, gdzie stało na kotwicy 9 okrętów wojennych tureckich, 6 fregat i 3 korwety bez najmniejszej obawy, jakby flota sebastopolska była tylko żartem. Dwa wojenne parowce rosyjskie popłynęły dniem przedtem na rekonesans, ale nie niepokoiły Turków. Parowce tureckie nie były nawet rozgrzane, osada w większej części na lądzie lub zajęta domowymi rzeczami; dopiero grzmot dział rosyjskich zbudził Turków, i później dostrzeżono, iż baterie nadbrzeżne Sinopy z powodu fałszywego stanowiska okrętów w porcie nie mogły razić rosyjskich okrętów, ale tylko swoje własne. Sam jeden „Taif“ miał ogień pod kotłem, zapewne dla tego, że przeznaczony był do jazdy między Konstantynopolem a portami Azji. Dotąd nie wyjaśniono dla czego „Taif“ zamiast stanąć do walki, usiłował umknąć, co mu się też powiodło, ale nie bez dostania kilku kulami w tułów. W pewnej odległości widział „Taif“ eksplozję kilku statków tureckich i miasto Sinope w płomieniach, ale musiał zmykać, bo się za nim puściły statki rosyjskie w pogon. Do Konstantynopola przybył dopiero 2go w wieczór, bo po drodze zwinąć musiał do brzegu i załatać jako tako dziury od kul rosyjskich. Eskadrze zniszczonej powiodło się jednak poprzednio wyładować na wybrzeżach czerniejskich między Sudżuk-Kale i Gelendżykiem amunicję i broń i podburzyć Czerniejsów Rosji podległych do powstania. Mówią nawet, że 50,000 Czerniejsów (?) maszeruje na Sukum Kale. Najnowszy adres patriarchy greckiego Antimos, w którym prosi Sułtana o pozwolenie towarzyszenia mu z synodem do obozu pod Adrianopolem, bardziej jeszcze technicznie nienawistnie przeciw Rosji, niż dotychczasowe adreśy i odezwy nowego patriarchy. — W innem miejscu pisze *Gazeta Tryestska* o tej bitwie, iż eskadra rosyjska składała się z 3ch trzechmostowych okrętów, z których jeden niósł pawilon admirałski, 8 fregat, 6 korwet, 7 parowców i wielu drobnych statków. Rosjanie mieli stracić okręt jeden trzechmostowy i 2 fregaty; dwie fregaty tureckie i 1 bryg zniszczone zostały przez Rosjan, którzy spalili również warsztaty okrętowe i część miasta; 5 innych statków tureckich rzuciło się na mieliznę, aby się nie dać wzięć i stały się niezdarnymi do służby. Cała flota turecka wypływa na morze Czarne pod dowództwem Achmeta paszy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Dnia 7 grudnia młody pewien człowiek wpadł błady i ze zmienioną twarzą do bióra komisarza policyi na dzielnicy Pół Elizejskich w Paryżu, oskarżając się, iż zabił żonę swoją, która go zwiódła. Komissarz niechciał początkowo dawać wiary zeznaniom jego i zamierzał odbyć przesłuchanie, ale dobrowolny więzień obstawał przy zeznaniu, żądając, aby się udano do mieszkania jego, gdzie znajdują żonę jego przebitą sztyltem w sypialni. Rzeczywiście rzecz się tak miała. Zabójca zowie się Vautier, ma lat 36, jest bogaty, żona jego liczyła lat 25 i rzadkiej była piękności. Pożycie ich dotychczasowe było przykładne.

Przyjechali do Krakowa od dnia 19 do 20go grudnia: — Józef Miniewski z Polski. Napoleon hr. Bobrowski z Jasła. Stanisław Królikowski z Gdowa. Władysław Gołaszewski z Jasła. Feliks baron Konopka z Tarnowa. Wincenty baron Gostkowski z Sącza. Ignacy Wiśniowski z Rzeszowa.

Wyjechali: Hipolit Stojowski do Warszawy. Ludwik Komarnicki do Warszawy. Franciszek Stankowski do Włocławka. Aleksander Gadowski do Łętowni średniej. Bednarowski do Lwowa. Andrzej Jordan do Tarnowa. Stanisław Starowiejski do Bochni.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 15 grudnia. Lubo angielskie i francuskie pocztą do nas nie doszły, wiemy jednak z telegraficznej depeszy, że ostatni poniedziałkowy targ bardzo był ożywiony, i znaczne transakcyjne zbożowe po najwyższych cenach zostały zawarte.

We Francji wszystkie targi podniosły się, a tak pszenica jak i mąka po cenach wysokich w tym roku jeszcze nieznanym, łatwy znajdowały obdyt.

W Holandii i Hamburgu interesa były łatwiejsze i ceny wyższe.

Na gdańskie giełdzie żadnych nie mieliśmy interesów, a lądowe dowozy tak były szczerne i tak do do gatunku rozmaite, że średniej targowej ceny oznaczyły niepodobna.

Żyto jednak stanowczo chętniejszych znajdowało kupców.

Po trzech dniach odwilży, znowu mrozy uderzyły i na silną zabiera się zimą.

Kursa samian: Londyn 193. — Amsterdam 101 1/2. — Paryż — Hamburg 45 1/2. Warszawa 97.

Makowski Kędzior & Comp.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kursa telegraficzne z dnia 20go grudnia: — Metalik 5-pr. 93 1/2. — Metaliki 4 1/2-pr. 85 1/2. — Metaliki 4-pr. 73 1/2. — 4-pr. z 1850 r. 92. — 2 1/2-pr. 48 1/2. — 1-pr. 19 1/2. — 1-pr. z 1850 r. 250, 302. — Augsburg 116 1/2. — Londyn 11 kr. 16. — Paryż 135 1/2. — Akcy Bankowe 1378. — Akcy kol. bel. półn. Ferdyn. 2310. — Pożyczka z r. 1751 lit. A. 97 1/2. — B. 116 1/2. — Ost-Donau Dampfsch. 609 1/2.

Kurs krakowski 20go grudnia. Bankn. austr. z. 92 p. 91 1/2. — Pruski kurant z. 105, p. 104 1/2. — Ruble srebrne nowe al pari. — Cwanogigory nowe z. 107, p. 106 1/2. — Cwanogigory stare z. 106 1/2, p. 106 1/2. — Imperyały z. 34 10, p. 34 7. — Dukaty austr. i holend. z. 19 15 p. 19 12. — 20frankowe z. 34 — p. 33 20. — Listy zast. pol. z. 99 p. 98 1/2. — Listy Zast. galic. bez kupon. z. 91 1/2, p. 90 1/2.

Kurs lwowski z d. 16 grudnia. Duk. holend. 5 z. 19 kr. — Duk. os. 5 z. 22 kr. — Półimperały ros. 9 z. 23 kr. — Rubel ros 1 z. 49 kr. — Talar pruski 1 z. 41 kr. — Polski kurant i pięciostówka 1 z. 20 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — z. 100 — kr. w mk. — Sprzedano 100 po — z. 100 — kr. — Dawano za 100 z. 91 kr. 18. — Żądano z. 91 kr. 48.

Kurs wiedeński z d. 19 grudnia. Metaliki 93 1/2. — Nowa pożycz. 93. — Akcy Banku wied. 1390. — Akcy kolei bel. szl. 235. — Agio od złota 20 1/2, od srebra 15 1/2. — Oblig. uwola. grunt. —

Kurs wrocławski z d. 19 grudnia. Banknoty austr. 87 1/2. — Banknoty polskie 96 1/2. — Listy zastawne polskie dawne 93 1/2. — nowe 97 1/2. — Listy zastawne poznańskie 4-pr. 103 1/2 d. d. do 3 1/2-pr. 97 1/2. — Kolej Krak.-górn.-śląska 93 1/2. —

Inseraty.

JAN KORNECKI

utrzymujący **HANDEL KORZENNY** obok Rogatki Zwierzynieckiej, przeniosł tenże do miasta obok ulicy Szerokiej do domu Wgo MARFIEWICZA, polecając się łaskawym względem Szanownej Publiczności. (1278-1-3)

W skutek obwieszczenia w numerach Czasu 225, 232, 237, 245, 266, 272 między inseratami umieszczonego, uwiadomiam się niniejszem wszystkie zakłady wód mineralnych, tudzież pp. aptekarzy, cukierników i handlowców winem, piwem, octem, likierami itd. iż z nadesłanych próbek, o pierwszych wyrobach fabryki nowo założonej w Szczawinie, tyczących się

nakrywek cynkowych

do hermetycznego zaopatrzenia naczyń służących, tu w Krakowie w ekspedycji Czasu i w handlu pana J. N. Waltera, w Lwowie zaś w kantorze Gazety Lwowskiej i w handlu panów Fryderyka Szuberta synów, przekonano się można. (1220-3)

Przegląd Polityczny.

N. Pan wyjechał 19go b. m. o 11tej przed południem koleją północną przez Pragę i Drezno do München.

Z nad Dunaju niema nic nowego. W dziennikach opowiadania niepewne o utarczках krwawych a częstych w okolicy Kalafatu. *Journal Petersburgski* przynosi raporta o wypadkach w Azji a mianowicie o zwycięstwie jenerała majora Brunnera pod Atskur nad Ferikiem paszą, tudzież jenerała ks. Andronikowa pod Achalczykiem. Raporta te podamy później. Z okazji zwycięstwa księcia Andronikowa odbyła się z Petersburgu wielka uroczystość i po niej oświetlenie miasta. W dziennikach wiedeńskich znajdujemy wzmiankę o liście z Petersburga, zapewniającym, iż Cesarz bynajmniej nie myśli w czemukolwiek od żądań swoich ustąpić, i domaga się bezwarunkowego przyjęcia przez Portę warunków przez siebie nałożonych.

Utrzymują, że radzca stanu Fonton zazweszany nagle do Petersburga, przeznaczony jest nie do Bukaresztu, lecz do Teheranu.

Wedle *Gazety Tryestskiej* Szamil zdobył Zakatę po 36 godzinnej walce. Daniel bej pomaszerował na Szyrwan. *Monitor* donosi, iż pod Achalczykiem było 10,000 Turków, a strata ich wynosi 1,200 ludzi.

Depesza z Londynu 17go donosi: Mówią, iż lord Landsdowne zamierza zrezygnować. Lord Russell ma objąć ministerium spraw wewn.

Podsekretarz stanu w ministerstwie pruskim spraw zagranicznych p. le Coy zażądał uwolnienia od obowiązków swoich, mniemając iż otrzyma jakąś posadę poselską przy obecnej regulacji reprezentantów zagranicą. Tymczasem pierwszemu stało się zadosyć, co do drugiego uznano, iż nie masz posady na teraz wakującej.

Izba niższa w Kopenhadze na posiedzeniu swoim z d. 15 b. m. uchwaliła przyjęcie projektu rządowego do prawa apanażu dla domniemanego następcy tronu księcia Duńskiego (Chrystyana księcia Glücksburgskiego). Uchwałą zapadła 67 głosami przeciw 2.

Dzienniki francuskie nie nadeszły dzisiejszą pocztą.

Sprostowanie. W pierwszej kolumnie wczorajszego wstępnego artykułu, zamiast *J. J. Siemiński* czytaj: *J. J. Sumiński*.

ANTONI CZAPLIŃSKI, zarządca drukarni.

SPOSTRZĘŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reomura.	Stan ciepła według Reomura.	Prędkość pary wodnej w powietrzu czyli d.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Jawiska niepowtarzane.	Temperatura w cieniu.
19	2	527	0° 8	69	wpnwschodni słaby	pochmurno	śnieg mgła	+ 0° 6
20	10	517	0° 8	69	wpnwschodni słaby	"	"	"
20	6	526	0° 4	84	"	"	"	"

KONSTANTY SOBOLAWSKI, Redaktor odpowiedzialny.

w Drukarni Czasu.